

MARIA PIETRASZEWSKA
ur. 1929; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Nauka po 22 lipca 1944 roku
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin PRL, Lublin, Lublin ulica Niecała

Nauka po 22 lipca 1944 roku

Dwudziestego drugiego lipca, jak weszli Sowieci, znów zaczęła się organizować nauka. Zgłosiłam się też tutaj, gdzie składaliśmy przyrzeczenie Szarych Szeregów: boczna ulicy Niecałej. Tam się zgłosiłam jako sanitariuszka, ponieważ przechodziłam szkolenia sanitarne – krótko, bo byłam bardzo młoda. Moje koleżanki, które były o trzy, cztery lata starsze, brały w tym udział wcześniej. Kiedy się tam zgłosiłam, czekało się na naszych polskich, rannych żołnierzy, bo przecież front w dalszym ciągu działał. Nie doczekałam się, musiałam pójść do szkoły. Wreszcie w październiku czy listopadzie zaczęła się szkoła. Wtedy ta szkoła została przekształcona na gimnazjum i liceum technologiczno-chemiczne i jeszcze trzy lata chodziłam do gimnazjum. Po ukończeniu gimnazjum dostałam takie świadectwo, tak zwaną małą maturę. To była szkoła na bardzo wysokim poziomie. Wykładowcami byli profesorowie uniwersyteccy; chemicy, fizycy, wspaniała polonistka, pani Rycerz, pan Zabłocki od języka niemieckiego – bo cały czas uczyłam się niemieckiego.

Jak zdałam małą maturę, kontynuowałam naukę w liceum. To była szkoła prywatna. Moi rodzice z trudem, ale jednak ją opłacali. Tamte czasy były bardzo ciężkie. Tata mój jeszcze nie pracował w Świdniku, tylko chyba dostał pracę jako mechanik gdzieś w Młynach; wtedy potrzeba było rąk do pracy, w ogóle fachowców. A potem się zgłosili do mojego taty koledzy, którzy organizowali fabrykę śmigłowców w Świdniku. Nie odtwarzano fabryki lubelskiej, tylko zaczęła się tworzyć nowa w Świdniku. I tam pracował mój tata; pracował w kontroli technicznej, nawet na stanowisku inżyniera, mam jeszcze takie zaświadczenie. Miał sześćdziesiąt siedem lat jak przeszedł na emeryturę. Ja chodziłam do tej szkoły chemicznej. Mieliśmy bardzo dużo ćwiczeń. Były takie dni, że się uczyliśmy od ósmej rano do ósmej wieczorem, dlatego, że oprócz teorii mieliśmy różne praktyki. Laboratoria były w podwórku, a tutaj były sale wykładowe. Zrobiłam maturę w czerwcu 1949 roku.

Tutaj, gdzie w tej chwili mieści się szkoła chemiczna, były takie baraki, jakieś szpitale, coś takiego. My rozbieraliśmy ten barak, żeby zrobić miejsce na nową szkołę dla naszych młodszych kolegów, którzy mieli się tu uczyć i do tej pory tam się uczą.

Data i miejsce nagrania	2010-09-11, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"